

## WSTĘP

Od ponad trzystu lat, gdy car Piotr I Wielki (1689-1725) wyprowadził Rosję na świat, mieszkańcy Europy usiłują ją zrozumieć oraz znaleźć rozumowe miary dla rosyjskiej mentalności. W odpowiedzi na europejskie próby zrozumienia, Rosjanie jak mantrę powtarzają słowa o własnej niepowtarzalnej duchowej wyższości względem świata i wyższości względem racjonalnych narodów europejskich. Myśl tę sto pięćdziesiąt lat temu wyraził w wierszu Fiodor Tiutczew i od tamtego czasu po dzień dzisiejszy słowa jego wiersza *Rozumem Rosji nie pojmiesz* stanowią dla Rosji tarczę, za którą ukrywa przed światem swoje tajemnice. Słowa te wypowiedają zwykli Rosjanie i wypowiedział je w 2007 roku Putin w telewizyjnej rozmowie z prezydentem Francji Nikolasem Sarkozym<sup>1</sup>.

Wiedzę o Rosji zdradzić światu mogą jedynie sami Rosjanie. Tak zresztą, jak wiedzę o Żydach udzielą światu tylko sami Żydzi, o cywilizacji zachodniej Europejczycy i o muzułmanach sami wyznawcy islamu. Z Rosją problem polega na tym, że w odróżnieniu do innych cywilizacji, Rosjanie żyli zawsze w totalitarnych państwach – carskich i komunistycznych – i z racji tego, z powodu wszechogarniającego strachu, strzegli rosyjskich tajemnic równie skutecznie jak

---

<sup>1</sup> A. Rottfeld, *Myśli o Rosji i nie tylko*, Warszawa 2011.

czyniły to władze państwowe. Strzegli rosyjskich tajemnic również dlatego, że nie rozumieli samych siebie dokładnie tak, jak nie rozumieją ich ludzie innych cywilizacji. Na jedno wychodzi. Tę znowę milczenia przerwali Rosjanie podczas trwającego zaledwie dziewięć lat rosyjskiego festiwalu wolności i demokracji po upadku ZSRR, czyli w czasach Borysa Jelcyna 1991-2000. Lektura napisanych właśnie w tym okresie książek i rozmowy z Rosjanami, poparte analizą znanych z dziejów faktów i zjawisk historycznych, składają się na książkę, która potwierdza słowa Wiktora Jerofiejewa wypowiedziane w ostatnim roku rosyjskiej wolności, że jeśli chodzi o Rosję, to: *Przecież wszystko jest zrozumiałe. Tyle, że straszne.*

To prawda. Wbrew rozpowszechnianym przez Rosjan mitom, Rosja nie kryje w sobie żadnych tajemnic. Rosję można zrozumieć. Tyle tylko, że to wszystko jest straszne. Najbardziej straszne są fundamentalne rosyjskie kłamstwa, błuźnierstwa, bezrozumie, bezprawie i marzenia o imperium, które dowodzą, że współczesna Rosja jak przed wiekami, mimo zewnętrznych zmian, pozostała ubrana w sekciarsko-prawosławne i europejskie szaty średniowieczną Azją.

Zrozumienie tego jest może jeszcze bardziej straszne niż niewiedza. Wdzięczna jednak jestem wszystkim Rosjanom, którzy przewinęli się przez moje życie i pomogli mi rozwikłać tajemnice Rosji. Wdzięczna jestem także redaktorom internetowej gazety Solidarnych 2010, że zmobilizowali mnie do powrotu do pierwotnego tematu moich historycznych zainteresowań i napisania tej książki, która jest wynikiem moich

trzydziestoletnich badań nad mentalnością Rosjan. Pierwsza książka, którą napisałam w stanie wojennym, poświęcona była bowiem Rosji, przez którą z Kazachstanu w roku 1940 uciekała wywieziona z małym synkiem Polka Maria Byrska<sup>2</sup>.

Rosja jest naszym sąsiadem i zawsze nim będzie. Nie ma się co łudzić, że w Rosji coś się zmieni. Tam nie zmienia się nic od co najmniej 500 lat. Rosyjska władza chce odbudowy imperium i rosyjski lud chce tego samego. Siergiej Karaganow, bliski doradca Kremla w sprawach zagranicznych i przewodniczący wpływowej Rady Polityki Zagranicznej i Obronnej Rosji, w roku 2007 mówił bez ogródek: *Rosja prze do przodu, nie zwracając uwagi na nic i na nikogo, nie przejmując się zbyttno zasadami gry; próbuje odzyskać utraczoną pozycję. Mówimy: jesteśtny samodzielni i silni. Prezydent Putin przestał się bawić w dyplomację*<sup>3</sup>. Rosyjski lud od lat mówi dokładnie to samo: *Nasz cel to zjednoczyć Rosję i odbudować ZSRR. Teraz Ameryka i Anglia przygotowują wojnę przeciwko Rosji. I zwyciężą, jeśli Rosja i te kraje, które były w ZSRR, nie połączą się znów*<sup>4</sup>. W roku 2014 Władimir Putin przemówił językiem rosyjskiego ludu i począł spełniać jego życzenia. Zajął Krym i ruszył na Ukrainę. W roku 2014 wskaźniki poparcia putinowskiej władzy poszybowały wysoko w górę.

<sup>2</sup> E. Kurek, *Ucieczka z zesłania*, Spotkania, Paryż 1985 oraz kilka wydań podziemnych w latach 1985-1989 wydanych pod nazwiskiem Marii Byrskiej; wydanie Lublin 1997 i Sandomierz 2014 pod nazwiskiem Ewa Kurek.

<sup>3</sup> *Bez szans na porozumienie*, wywiad Justyny Prus z Siergiejem Karaganowem, w: „Dziennik” z dnia 2.07.2007.

<sup>4</sup> O. Allenowa, *Teatr religijny*, w: „Ogoniok” z 20.08.2012; za: „Forum” z dnia 17.09.2012.

W roku 2007 w artykule poświęconym Rosji napisałam, że: „„Jeśli wsłuchać się w słowa wypowiedane przez rosyjskich polityków i politologów, jeśli uchwycić ton płynących z Moskwy pomruków, Rosja przypomina dziś obudzony po ponad dwudziestoletnim letargu pieriestrojki i jelcynowskiego demontażu Sowietów wulkan, w którym bulgocze lava złożona z kremlowskich petrodolarów, azjatyckiego przepychu oligarchów, niezmiennej biedy rosyjskiego ludu<sup>5</sup>, ocierającej się o kult jednostki „rosyjskiej drogi do demokracji”, odwiecznego kopania dołków pod Zachodem i równie odwiecznych tęsknot za odbudową zagubionego wraz z upadkiem ZSRR imperium. Mimo różnorakich, mniej lub bardziej uczonych prognoz zachodnich i wschodnich polityków i politologów, nikt nie jest w stanie dziś przewidzieć, czy wulkan znów zapadnie w letarg, czy może wybuchnie, a jeśli tak, w którą lawa potoczy się stroną oraz gdzie zbierze największe żniwo. Jedyne bowiem, co od wieków pewne i niezienne jest w Rosji, to jej nieprzewidywalność”<sup>6</sup>.

W roku 2014 świat nie ma już wątpliwości co do tego, że Rosja nie zapadnie się w letarg i że właśnie ruszyła do odbudowy imperium. Nie ma także wątpliwości co do tego, że rację w roku 2008 miał przywódca Tatarów krymskich Mustaf Dżemilew, który powiedział, że: *Rosja jest zupełnie nieprzewidywalna. Przewidywać można zachowanie państw*

---

<sup>5</sup> Natalia Radułowa, *Stuknięty Szwajcar*, „Ogoniok” z dnia 14 maja 2007, za: „Forum” z dnia 16 lipca 2007.

<sup>6</sup> Ewa Kurek, *Wiarę w Rosję zostawmy Rosjanom*, w: *Zeszyty Naukowe Toruńskiej Szkoły Wyższej*, Nr 1, R 2007, s. 21-38.

demokratycznych, a Rosja niestety do tego grona nie należy<sup>7</sup>. Rację miał także Władymir Bukowski, który w roku 2006 jasno i wyraziście powiedział, że: *Rosja to kraj schizofreniczny. Rosjanom nie można ufać, bo nigdy nie wiadomo, co zrobią*<sup>8</sup>, zaś w roku 2009 radził Polakom, żeby uważali, bo: *Teraz zapewne znajdziecie się pod silniejszą presją ze strony Moskwy. Kreml uznał, że jesteście „ranni”. Poczul krew i zapewne będzie teraz dokręcać śrubę*<sup>9</sup>.

Szkoda, że rządzący Polską w roku 2009 nie mieli zwyczaju czytać książek i wywiadów z Władimirem Bukowskim i innymi Rosjanami. Rosyjskie dokręcanie śruby wobec Polski od tysiąca lat przybiera bowiem różne i najmniej spodzie-

---

<sup>7</sup> *Znamy ten scenariusz: najpierw dają paszporty, potem wkraczają czołgi*, Rozmowa Justyny Prus z przywódcą Tatarów krymskich Mustafą Dżemilewem, w: „Dziennik” z dnia 25 września 2008.

<sup>8</sup> Rozmowa Małgorzaty Werner z Władimirem Bukowskim, *Rosja to kraj schizofreniczny*, w: „Dziennik” z dnia 5 października 2006. Władymir Bukowski jest rosyjskim pisarzem, działaczem opozycji demokratycznej w ZSRR, jednym z najbardziej znanych dysydentów. Aresztowany po raz pierwszy w 1963 roku za posiadanie literatury antysowieckiej i skazany na pobyt w szpitalu psychiatrycznym, później wielokrotnie zatrzymywany za organizowanie demonstracji w obronie praw człowieka, więziony i przetrzymywany w obozach pracy przymusowej. Uwolniony w 1976 roku w ramach amerykańsko-sowieckiego programu wymiany więźniów. Kontynuował studia w Cambridge w Wielkiej Brytanii, gdzie obecnie mieszka, i na Uniwersytecie Stanforda w USA, a następnie poświęcił się pracy pisarskiej. Wnikliwy obserwator i krytyk komunistycznego systemu, a następnie nowej rosyjskiej rzeczywistości. W języku polskim ukazały się dotychczas: „Moskiewski proces. Dysydent w archiwach Kremla”, Warszawa 1998; „I powraca wiatr”, drugi obieg 1985, Warszawa 1990; „Pacyfiści kontra pokój”, Paryż 1983, Kraków 1983; „Listy rosyjskiego podróżnika”, Warszawa 1988; wywiad rzeka Tomasa Sommera z Władimirem Bukowskim „Unia Sowiecka czy Związek Europejski”, Warszawa 2005.

<sup>9</sup> W. Bukowski, *Rosja nie wygrałaby wojny z Polską*, rozmowa Piotra Zychowicza, w: „Rzeczpospolita” z dnia 17 listopada 2009.

wane formy. Dlatego w kilka miesięcy po ostrzeżeniu Władimira Bukowskiego, gdy Rząd Rzeczypospolitej Polski zgodził się na propozycję Rosji rozdzielania wizyty zniechęconego przez partię rządzącą prezydenta z wizytą premiera w Katyniu, 10 kwietnia 2010 roku na lotnisku w Smoleńsku...

W kwestiach militarnych Władimir Bukowski powiedział Polakom: *Rosja w dającej się przewidzieć przyszłości nie zaatakuje Polski, bo nie ma czym. Dyscyplina w rosyjskim wojsku właściwie nie istnieje, sprzęt jest w opłakanym stanie. Ta armia się degeneruje i rozpada. To właściwie nie jest wojsko, tylko horda maruderów. Na pewno [wszyscy widzieli] obdartych rosyjskich żołnierzy w tenisówkach, którzy zdobywali w 2008 roku Gruzję. To, co starczyło na niewielkie państewko, nie starczy na Polskę. Ostatnio tłumaczyłem to samo Ukraińcom. Wystąpiłem w ich telewizji, gdzie zapytano mnie, czy Ukraina będzie [po Gruzji] następna. Powiedziałem im, żeby się nie bali. Gdyby rosyjska armia wkroczyła na Ukrainę, natychmiast rozpierzchłaby się po wioskach i miasteczkach i zaczęła na masową skalę pić wódkę. Ukraina znana jest bowiem z wyrobu znakomitej domowej wódki. Dzięki niej już po kilku chwilach od przekroczenia granicy rosyjska armia by zniknęła. Generałowie nie mogliby znaleźć ani jednego żołnierza, któremu mogliby wydawać rozkazy. Mówię poważnie, nie macie się czego bać<sup>10</sup>.*

W roku 2014 Ukraińcy walczą z Moskwą o swą wolność i ziemię. Tym razem Władimir Bukowski mylił się. Ukraiński bimber współczesnym Rosjanom już nie wystarcza.

---

<sup>10</sup> W. Bukowski, *Rosja nie wygrałaby wojny z Polską*, rozmowa Piotra Zychowicza, w: „Rzeczpospolita” z dnia 17 listopada 2009.

Rosja wróciła na imperialną ścieżkę i chce dziś nie ukraińskiego bimbru, lecz euroazjatyckiego rosyjskiego imperium sięgającego od Władywostoku po Atlantyk, w którym – jak od 1998 roku obiecuje łaskawie Aleksander Dugin, obecny doradca Putina – *znajdzie się miejsce i dla Niemców, i dla Polaków, i dla Francuzów, i dla Włochów. My Rosjanie narzucimy całej Eurazji jedynie barbarzyński, sakralny stosunek do życia*<sup>11</sup>.

Trzeba powtórzyć za Wiktorem Jerofiejewem. Przecież wszystko jest zrozumiałe. Tyle, że straszne. Zrozumienie i przewidywalność współczesnej Rosji można osiągnąć przez wyodrębnienie z rosyjskiej mentalności takich elementów, które, aczkolwiek przystrojone we współczesne szaty nowoczesnego słownictwa i problemów, noszą cechy długiego trwania. Przedstawiona w mojej książce analiza niezmienności i trwania sięgających głębi wieków archetypów widocznych we współczesnej rosyjskiej mentalności jest fascynującym zagadnieniem nie tylko dla interdyscyplinarnych badań naukowych, ale także dla polityków i wszystkich ludów Europy, dla których Rosja szykuje właśnie kolejny rozdział historii. Oddawana do rąk czytelników książka jest taką właśnie wędrówką przez wieki tworzenia się i trwania postawy Rosji wobec świata, a jej wyodrębnione elementy, porównane z korzeniami i trwaniem Europy, czynią współczesną Rosję krajem w pełni tego słowa znaczeniu pojmovalnym rozumem i naprawdę strasznym.

---

<sup>11</sup> *Aleksander Dugin o Polsce*, wywiad Grzegorza Górnego, w: „Fronda”, Nr 12, R 1998.

## ROZDZIAŁ I

# PRAWO PRAWEM ZAKAZANE

Reżyser Nikita Michałkow, uhonorowany w 2007 roku Nagrodą Specjalną Jury festiwalu w Wenecji za film „Dwanaście”, gdy zapytano go, czy jest to rosyjska wersja amerykańskiego filmu „Dwunastu gniewnych ludzi” Sidneya Lumeta, odpowiedział: *To nie jest remake! O ile bowiem amerykański oryginał obrazował triumf sprawiedliwego prawa, o tyle mój film „Dwanaście” pokazuje, jak Rosjanie nie potrafią żyć według ustalonych reguł*<sup>12</sup>.

Stwierdzenie reżysera Nikity Michałkowa, że Rosjanie nie potrafią żyć według ustalonych reguł, na pozór wydaje się absurdalne i nielogiczne. Bo o ile możemy sobie wyobrazić pojedynczego człowieka, który żyje bez ustalonych reguł, to jak wyobrazić sobie cały naród!? Wszak nawet na bezludnej wyspie człowiek lub ludzie, jeśli chcą zachować życie, muszą żyć według ustalonych na tej wyspie praw natury. A Rosja nie jest i nigdy nie była bezludną wyspą.

Kulisy współczesnego systemu prawnego w Rosji odsłania Anna Politkowskaja: *W tym naszym kraju tak bardzo brakuje jakiegokolwiek przyzwoitej tradycji prawniczej. [...] Reformy prawne, które próbowali przeprowadzić demokraci – Jelcyn*

---

<sup>12</sup> Rozmowa Magdaleny Michalskiej z Nikitą Michałkowem, *Na wojnę skazali nas głupcy*, w: „Dziennik” z dnia 29-30 września 2007.



## ROZDZIAŁ II

# PRAWO LUSTRA

Rosjanin, jak twierdzi Wiktor Jerofiejew: *Nie ma żadnych praw. Poradzi sobie bez nich na luzie.* Jest jednak jedno prawo, którego co najmniej od pięciu wieków bezwzględnie przestrzegają wszyscy Rosjanie. Bez względu na status społeczny, stan konta i miejsce zamieszkania. Bo nie przestrzeganie tego jednego prawa oznacza dla Rosjanina śmierć, lub utratę majątku i wolności.

W pobliżu Moskwy jest dzielnica Rublowka. Kilka miejscowości położonych za moskiewską obwodnicą na odcinku pomiędzy Romaszkowem a Nikoliną Górą. To miejsce, w którym przed rewolucją mieszkali rosyjscy książęta i hrabiowie, za czasów ZSRR bolszewicy komisarze i sekretarze, a dziś mieszkają tam rosyjscy oligarchowie, prezydent Putin i jego zausznicy. Mieszkańcy Rublowki toną w bizantyjskim luksusie. Są elitą Rosji. Żyją według tego jednego jedyne rosyjskiego prawa. Prawo to nazywają Prawem Lustra. Współczesny rosyjski pisarz Walerij Paniuszkin wyjaśnia, na czym polega owe zagadkowe rosyjskie prawo i pisze: *Lustro zamienia stronę lewą na stronę prawą, ale nie zamienia góry z dołem. To znaczy, zawsze możesz naruszać reguły horyzontalne, ale nigdy nie wolno ci naruszyć zasad wertykalnych. Możesz dziwaczyć z równymi sobie, ale ni-*

## Rozdział III

# ROZUM NA WOLNOŚĆ NIE ZASŁUGUJE

Lektura współczesnych autorów rosyjskich, ludzi, którzy po ponad siedemdziesięciu latach zamknięcia w komunistycznym więzieniu mogli wreszcie zobaczyć świat i skonfrontować sowiecką propagandę z sowiecką rzeczywistością, sugeruje, że poza stanowieniem i przestrzeganiem prawa, Rosjanie mają także problem z własnym rozumem. Wiktor Jerofiejew pisze dla przykładu: *Jako zagadkowy Rosjanin, wiem: jestem nieodgadniony. Nie podlegam analizie. Analizie podlegają istoty rozumne. [...] Nie da się opisać rozumu rosyjskiego. Brak mu zaufania do siebie. Wszystkie próby określenia go spełniają na niczym, gdyż nic do niego nie dociera. Filozofów brak*<sup>59</sup>.

Tezę Wiktora Jerofiejewa potwierdza inny współczesny pisarz rosyjski Wiktor Pielewin, który napisał o Rosjanach: *Niektórzy chodzą do rozmaitych cerkwi ale przeważnie człowiek popatrzy w telewizor, a potem myśli o pieniądzach. [...] Najpewniej dzieje się tak dlatego, że Rosjanin z natury nie jest skłonny do metafizycznych [filozoficznych] dociekań i zadowala się tym zaprawionym alkoholizmem bezbożnictwem,*

---

<sup>59</sup> W. Jerofiejew, *Encyklopedia duszy rosyjskiej*, Warszawa 2003, s. 38, 117, 130, 135.

## ROZDZIAŁ IV

# ROSJA BLUŹNIERSTWEM I KŁAMSTWEM STOI

Rosja jest niewiarygodną przestrzenią. Brak w niej prawa cywilnego stanowionego i brak poszanowania dla prawa w ogóle. Brak szacunku dla rozumu i brak praktycznego zastosowania rozumu. Brak także norm moralnych i etycznych wypracowanych w oparciu o prawo naturalne i religijne, jakimi jest honor, odpowiedzialność, miłość bliźniego, ludzka godność itp. Prawem i rozumem Rosjan rządzą od wieków władcy Rosji. Stworzone przez nich rosyjskie „prawo lustra” zagospodarowuje całą przestrzeń życiową rosyjskiego człowieka, który żyje jedynie z łaski i dla chwały rosyjskiego władcy i rosyjskiego państwa. Z łaski i dla chwały władcy i państwa rosyjski człowiek wspina się bezrozumnie po drabinie społecznej, aby być bliżej źródła życia, jakim w Rosji zawsze był i jest nadal rezydujący w Moskwie lub Petersburgu władca.

A co na to wszystko Cerkiew prawosławna, która od tysiąca lat sprawuje rząd dusz w rosyjskiej przestrzeni? Uduchowiona i podporządkowana władzy świeckiej, Cerkiew prawosławna wprawdzie mówiła od wieków o miłości bliźniego, ale skoncentrowana na rosyjskiej odmianie politycznego mistycyzmu i wypełnianiu woli rosyjskich władców,

spadkobierczyni Bizancjum: była stolicą autonomicznego Kościoła prawosławnego, spokrewniony z ostatnim bizantyjskim cesarzem, władca Moskwy nazywał siebie carem i rościł sobie pretensje do panowania nad wszystkimi ruskimi księstwami. Aby w pełni czuć się spadkobiercą upadłego imperium, Wielkie Księstwo Moskiewskie potrzebo-



Mapa 3. Polska, Wielkie Księstwo Litewskie i Moskwa w XV wieku.